

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA.

z dodatkami »GOSK NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Opata B.
Jutro: Bonifacego.
Pojutrze: Norberta B.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca	4 0	zach.	8 16
Jutro	3 59	„	8 17
Pojutrze	3 58	„	8 18

Wiec przedwyborczy

W Wartemborku, zagaił w drugie Święto Zielonych Świątek w południe o 12-tej redaktor »Gazety Olsztyńskiej«, p. S. Pieniężny, i takowemu przewodniczył. Tenże pokrótce objaśnił, dla czego lud polski na Warmii od lat 13 przy wyborach osobnego stawia kandydata i jak to bardzo potrzebne było dla uświadomienia politycznego i obudzenia poczucia polskiego między naszym ludem.

Następnie zabrał głos nasz kandydat do parlamentu p. Juliaa Sass Jaworski i w przemowie około półtorej godziny trwającej objaśnił położenie ludności polskiej pod panowaniem pruskim, mówił o prawach, jakie nam się należą i o krzywdach, jakie nam się dzieją, zagrzewał do wytrwania, gdyż sprawa nasza jest sprawiedliwa i święta, więc zwyciężyć musi. Przedstawił też mówca w tych samych mniej więcej słowach, co na zebraniu w Olsztynie, swój program, wedle którego w razie wybrania go postem bronić i zastępować zamierza swych wyborców. Mowę p. Jaworskiego przerywali zebrani oklaskami, co świadczyło, że się na wywody mówcy godzili.

Redaktor »Gazety Olsztyńskiej« wniósł na podziękowanie okrzyk na cześć p. Jaworskiego, za co tenże dziękując, wniósł okrzyk na cześć ludności polskiej w okręgu olsztyńsko-reszelskim.

Nastąpiły wolne głosy z zebrania. Pan Wichert z Kronowa uskarża się, że dzieci niby po niemiecku się uczą, ale gdy podrosną, nie wiele z tego korzyści mają. Konieczne więc domagać się należy, aby przynajmniej nauka religii udzielaną była w języku ojczystym.

Pan Laga z Wartemborka skarży się na nędzę między robotnikami. Posłowie powinni się starać, aby praca robotnika była lepiej uregulowaną i aby robotnicy nie byli wyzyskiwani przez chlebodawców.

Pan Dedek z Klucznika wzywa do oświaty i do czytania Gazet, na Warmii do czytania zwłaszcza »Gazety Olsztyńskiej«, która dla oświaty i dobrobytu ludności polskiej pracuje.

Pan Nerowski z Kaplityn wzywa rodziców, aby się na nikogo nie spuszczała, ale sami gorliwie dbali o to, aby ich dzieci umiały po polsku czytać.

Pan Hoffmann z Wartemborka stawia żądanie, aby posłowie domagali się, żeby wypłacano rentę, lub przynajmniej połowę tejże, tym wdowom, których mężowie rentę pobierali. Taka wdowa pozostaje bowiem potem w wielkiej biedzie. Na wszystkie te żądania i głosy z zebrania odpowiadał p. Jaworski i przyrzekł, że w razie wybrania go postem będzie się starał życzenia wiecowników poprzeć i przeprowadzić, w każdym razie jednak sprawy te przedłoży posłom polskim do uwzględnienia.

Znalazł się i rzemieślnik polski, mistrz krakowski p. Berger z Wartemborka, który twierdził, że z polską mową daleko nie zajdzie, więc dobrze, że uczą po niemiecku. Redaktor »Gazety Olsztyńskiej« prosił, aby nie przekreślano tego, o co się Polacy dopominają. Przeciwnie uczeniu po niemiecku nikt nie wyłącza i choćby nasze dzieci tak biegle mówiły

po niemiecku, jak wartemborskie »rechtsanwalty«, nieby nie szkodziło. My tylko nie chcemy stać się pognojem dla niemieczyzny, nie chcemy aby dzieci nasze polskie niegdyś może jeszcze urągały imieniowi polskiemu. My tylko w sprawach naszej duszy, w stosunku do Boga, chcemy zachować nasz język polski. A więc żądamy, aby dzieci nasze przynajmniej religii uczone po polsku, aby umiały one czytać w książce do nabożeństwa, w katechizmie, w śpiewniku. Gdybyśmy o to nie dbali, cały skarb naszej mowy, wszystkie nasze piękne pieśni, jakie rzadko który ma naród, poszłyby w zagładę, a tego, z powodu odpowiedzialności przed Bogiem, dopuścić nie możemy.

Ponieważ nikt więcej do głosu się nie zgłaszał, zostało zebranie około godziny 2-giej zamknięte. Odbyło się ono spokojnie i poważnie, bez zakłócenia porządku. Osób było przeszło 200. Policją reprezentował sługa policyjny.

Co tam słyszeć w świecie?

— **Niemcy.** Berlińskie gazety piszą, że w nocy z piątku na sobotę znów uszkodzono pomnik na tak zwanej Alei zwycięstwa. Stoi tam cały szereg pomników kurfyrstów i królów pruskich, które to pomniki w szkaradny sposób przed kilku laty pepsuto. Tym razem uszkodzono statuę kurfyrsta Joachima Fryderyka. Jako sprawcę podejrzewają pewnego studenta technicznej wyższej szkoły w Charlottenburgu, którego uwięziono i odprowadzono do więzienia. — Już przed kilku laty było podejrzenie na studentów, że mieli pepsuć pomniki, lecz starożewo przeciwko temu protestowano, a spędzono winę więcej na socjalistów.

— W Dreźnie przyszło w czwartek do wielkich zaburzeń strejkowych rzemieślników budowniczych. Na pewnej budowie chcieli strejkujący wypędzić pracujących na budowli rzemieślników. Zawołano na pomoc żandarmeryę, która, aby przeprowadzić spokój, musiała użyć pałaszy. Tłum stawiał żandarmeryi wielki opór. Gdy przyszła pomoc żandarmeryi, przywrócono porządek, a hałaśników wyparto do pobocznych ulic. Aresztowano bardzo wiele osób.

— **Francya.** Nowy skandal zaszedł w Francji w gronie ministerstwa. Nie ulega wątpliwości, że członka gabinetu żydowsko-radykalnego ministra marynarki Pelletana istotnie przekupiła rodzina Hombertów, która tak olbrzymie oszustwa przez szereg lat w Francji popełniała. Wpływała gazeta »Figaro« podaje faksimile (podobieństwo) dokumentu kompromitującego Pelletana. Dymisja jego jest rzeczą prawie niuniknioną. Minister naturalnie znajdzie obrońców, gdyż obecna klika rządząca jak może się popiera. Już podczas podróży Loubeta do Algieru, zaszły nieporozumienia w łonie rządu, ale jakoś przycichło. Minister marynarki Pelletan należał do zaciętych przeciwników katolicyzmu i wszystko niszczył w swym dziale co miało związek z religią. — Nadto donoszą, że nie tylko sam minister Pelletan jest wmięszany w tę brzydką sprawę, gdyż panuje silne podejrzenie,

że więcej ministrów francuzkich jest wmięszanych w tę awanturę.

— **Azja.** Na dalekim wschodzie w państwie tak zwanym niebieskim i w przyległych krajach zdaje się, że po za kulisami odgrywają się nader ważne polityczne zajścia. Korea, to jabłko niezgody między Chinami, a w pierwszej linii interesowanymi mocarstwami, między Rosją a Japonią, znajduje się znów w niepokojach politycznych, a nawet nie można stwierdzić tego, kto jest właściwie sprawcą niepokoi i co za cel one mają. — W Chinach w różnych częściach kraju płonie wybuch rewolucyjny. Chiński rząd spraw zagranicznych nie przyznaje temuż wielkiego znaczenia, lecz jednakże nie może zaprzeczyć, że wojska cesarskie kilkakrotnie walczyły z powstańcami. Rosya państwa europejskie, a zwłaszcza Japonia, prowadzi za nos, dając zapewnienie, iż natychmiast opuści prowincję mandżurską; to jej jednakże nie przeszkadza, że obsadza swemi wojskami i wpływami najważniejsze strategiczne punkta tego kraju i jeszcze wzmacnia fortyfikacje. Rosya idzie jeszcze dalej i zwraca swe pożądliwe oczy ku Tibetowi, państwu azjatyckiemu, który jest z Chinami bardzo luźno połączony. I ten kraj nadawałby się bardzo Rosji wedle przysłowia, iż z jedzeniem przychodzi apetyt, albo, im kto więcej czego posiada, tem więcej nowych rzeczy pożąda. Ostatnia wiadomość wywołała w Anglii taki przestraszek, że natychmiast wysłano 50 tysięcy wojsk indyjskich ku granicy tybetańskiej, ażeby wstrągnięciu Rosji do tego sąsiedniego kraju Indyi w każdym razie przemożną przeszkodzić. Słowem, wschodnia Azja jest przepelniona politycznym materiałem wybuchowym.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Znowu odejechały do Brazylii Siostry Katarzynki: Alexia Klaffki, Hilarya Thiel, Helena Eberlein, Blanda Hippel, Berta Liedtke i Charytas Baran. Są one posłane dla dopomagania Siostrom w Nowym Hamburgu w stanie Rio Grande do Sul. — Najprzew. ks. biskup Andrzej mianował ks. regensa Schulza w Brunsberdze prezesem dyecezalnym katolickich Towarzystw robotników na Warmii.

— Ks. kapelanowi Walentemu Nuszkowskiemu zlecone zostało zawiadowanie opróżnionem probostwem tamtejszym.

Chełmińska dyecezya. Przeszłego tygodnia przewodniczyli Ojcowie Redemptorzyści misji w Skurczu, a tego tygodnia przewodniczą w Zukowie.

Anglia. Znowu zaszły tu trzy nawrócenia na łono Kościoła katolickiego. Złożyli wyznanie wiary katolickiej uczone autor i kaznodzieja z Chathan G. Staneart Hittschock; anglikański wikary Evans Mydleton którego wyprzedziły dwie trzecie jego parafii w Moorfields. Największe wrażenie wywołało przejście na wiarę katolicką księcia Morc-Hill-Epping, wielkiego dobrodzieja instytucji kościelnych.

➡ Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się patriotyzmu swemu zmieczył pozwoli.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 3 czerwca 1903.

— We wtorek zmarł tu pensjonowany asystent sądowy śp. Jakób Poetsch, w 57 roku życia, pochodzący z Linowa. Niebożczyk dopiero przed dwoma miesiącami ustąpił ze służby.

— Za występki przeciw moralności aresztowany i odstawiony został do tutejszego więzienia parobek Nadosiński z Zakrzewka.

— Robotnica Liczborska z Dużych Koszelew poszła pewnego dnia w pole, pozostawiając w domu swą dwuletnią córeczkę. Z tej okazji skorzystał 15-letni parobek Jarosinaki i dopuścił się na tem niemowlęciu ciężkiego występku. Parobka aresztowano. Dziecko jest niebezpiecznie chore.

— Mistrz piekarski Barczewski, który dawniej miał tu dobrze idący interes, chciał tu znowu piekarnię otworzyć i w tym celu wynajął już lokal. Na dniu 27-go maja miał mieć termin w Elblągu za poniewieranie swej żony. Termin ten wziął taki koniec, że B. odstawiono do zakładu obłąkanych w Kortowie, gdyż zdaje się, że cierpi on na umyśle.

— Jakże będziemy mieli powietrze w czerwcu? Miesiąc czerwiec charakteryzuje prof. Falb następująco: Od 1 do 8 liczne burze, zwłaszcza w Austrii, burze te jednak odznaczają się przeważnie błyskawicami i grzmotami, opady atmosferyczne natomiast nie dadzą się zbyt znacznie we znaki. Temperatura normalna. Od 9 do 13 pogoda i susza, chociaż temperatura zacznie opadać. Dzień 10 jest wprawdzie krytycznym trzeciego rzędu, wobec jednak suszy, pozbawiony będzie wszelkiego znaczenia. Od 14 do 22 liczne i obfite deszcze, w stronach południowych burze, w górach ukazują się śniegi. Temperatura podnosić się zaczęła i dojdzie do normy. Od 23 do 30 okres ciągle jeszcze deszczowy. Burze ustają z początku, wzmogą się jednak ku końcowi miesiąca i wtedy też opady będą bardzo obfite. Temperatura oziębi się znacznie.

— Karcznię p. Czodrowskiego w Sząbruku nabył w drodze przymusowej sprzedaży sądowej kupiec p. Filip Herrnberg z Olsztyna za 2100 m.

Wielkie sprawy małego szewca.

Przez ks. A. T.

(Ciąg dalszy).

— Ba sprzedać! Kto o tem mówi? Dziecko ma być u nas, chodzić do szkoły, z nami jeść i spać, ale przytem nie potrzebuje się wyrzec własnych rodziców, będzie mogło ich odwiedzać wedle upodobania, byleby tylko przez nas było wychowane. Rodziców swoich ma kochać i szanować, a do nas się przywiąże dla tego dobrego, czego od nas będzie coznawało. Dobrodziejstwo to tak jak słońce na niebie: ono na wskroś rozgrzewa serce, miadowicie dziecięce, tak, że zawsze z wdzięcznym przywiązaniem je wspominają i nie zapomną go, chociaż dobroczyńca już w grobie.

— I ty myślisz, że serce macierzyńskie oderwać się może od swego dziecka, swej krwi? Tego nie uczyni żadna matka!

— Uczyni to; powiadam ci, że uczyni, chociaż może z początku ze łzami — ale uczyni to dla dobra i szczęścia dziecka. To właśnie jest znakiem świętej macierzyńskiej miłości, że nie nie uczyni dla siebie, nie dla szczęścia własnego, ale tylko wszystko dla dobra dziecka i dla jego szczęścia gotowa oddać ostatnią krew kroplę.

— Być może, że masz rację! Ale czy byś ty to mógł przenieść na siebie dla własnego szczęścia której matce taką sprawić boleść?

— Czemu nie? Przecież nie chcę jej krzywdy! To trochę łez zamieni się w obfitą radość; a to uczynek Panu Bogu miły. Wystaw sobie, że weźniemy takiego biednego chłopczyka do siebie, — zbiegłony wynędzniały, głodny, bosy i w łachmanach wchodzi do naszego domu i ogląda się

— Dawniejszą fabrykę beczek firmy Matern wraz z rolą kupił kapitalista pan Biudau za 30 tysięcy m.

— Ciężka kara spotkała kilku tutejszych żołnierzy z 151 pułku piechoty. Oskarżeni oni byli o nieposłuszeństwo, przymuszanie i czyny gwałtowne względem swych przełożonych. Sprawa ta toczyła się dnia 27 i 28 maja przed tutejszym sądem wojennym. Stawało 50 świadków. Skazani zostali żołnierze Szablowski i Sichowski każdy na 6 lat cuchthauzu, Danehl na 5 lat cuchthauzu, Mauritz na 9 miesięcy więzienia, Hanisch i Kleist każdy na 3 miesiące więzienia.

* **Szombarg.** W nocy na drugie Święto wybuchł tu ogień u farbarza Franc. Barczewskiego. Spalił się domek już niezamieszany, w którym pan B. miał różne towary, jako to wełnę, bawełnę itd. Domek ten jak i towary się spaliły. Towar był zabezpieczony na 1000 marek. Z powodu ognia cała wieś była w ruchu.

* **Purda.** Uczeń kominarski Franciszek Kwiatkowski od mistrza kominarskiego p. Meyer z Olsztyna miał tu czyścić komin u posiadziela p. Prejłowskiego. Przy wchodzeniu na dach złamała się drabka, a uczeń spadł z znacznej wysokości na ziemię i odniósł takie uszkodzenia wewnętrzne, że trzeba go było odstawić furmanką do Olsztyna.

* **W Szafaldzie** ma kartki na naszego kandydata p. Jaworskiego gospodarz p. Jan Kolberg.

* **Wartembork.** W niedzielę po południu około godziny 4-tej udało się kilku chłopców w czolnie na staw młyński. Przytem wypadł do wody 5 letni chłopczyk pastora Hildebranda i byłby się utopił. Wskoczył jednak do wody sam p. Hildebrand i synka wyratował. Usiłowanom lekarza udało się chłopca przywrócić do życia.

* **Stary Wartembork.** W sobotę zmarł tu nagle na paraliż serca listowy Riedel.

* **Barwiny.** Parobek u posiadziela p. Warkaty pojechał w drugie Święto Zielonych Świątek rano o 4-tej pławić konie do jeziora, gdzie utonął. Ciało jego wyciągnięto po dwóch godzinach z wody.

* **Biskupiec.** Kapitalista p. Wunder

trwożliwie, bo jeszcze nas nie zna; ty go umyjesz, uczeszesz, dasz mu bieluchą koszulkę i ciepły przyodziewek i pończoszki — ja mu zrobię trzewiki, przy stole weźmiemy go pomiędzy siebie i damy mu co najlepszego, tak, że wkrótce się buzia jego zaokrągli i zarumieni i będzie się czuł szczęśliwym — czy myślisz, że nie będzie nas kochał, nie będzie wdzięcznym swej matce za to, że go do nas oddała? Gdy go w niedzielę będziemy brali ze sobą do kościoła, zaprowadzimy do rodziców, posyłać będziemy do szkoły — gdy się będzie dobrze uczył, pójdzie na wędrowną zagrodę — Anusiu, powiadam ci, chłopiec i matka będą nam wdzięczni, będą nas kochali, muszą nas kochać, a my będziemy sobie mogli powiedzieć: to jest nasze dziecko, ten będzie nas błogosławił chociaż nas już nie będzie!

Bogumił mówił tak żywo i z takim przekonaniem, że aż się Arnie serce rozgrzało i już to wszystko, co mówił, widziała w rzeczywistości przed sobą. Rzuciła się jemu na szyję i zawołała:

— Ach, mój kochany, jak ty pięknie potrafisz mówić, że człowiek już to wszystko widzi przed sobą i zupełnie o tem zapomina, że to tylko takie gadanie i nie więcej!

— To się sprawdzi, to musi się sprawdzić. Zgadzasz się — podaj rękę i rzecz ukończona!

To mówiąc wyciągnął do niej rękę. Anna przez chwilę spoglądała na niego z niedowierzaniem, potem podniosła rękę, aby mu ją podać, ale w tej chwili ją cofnęła mówiąc:

— Ale poprzednio musimy wszystko omówić, bo widzisz — musimy mieć chłopczyka!

kupił las przy Stanclewie i założył tartak.

* **Biskupiec.** W nocy na pierwsze Święto Zielonych Świątek uszkodzili jacyś psotnicy około 30 drzewek na szosie do lasu miejskiego.

* **Świątaliпка.** Z wielkim żalem pochowaliśmy we czwartek naszego proboszcza ks. Hardera. Chociaż po polsku wiele nie umiał, lubił i nas tu opuszczonych Polaków, z nami rozmawiał chętnie i był nam sprawiedliwym opiekunem. To też na jego pogrzeb przybyliśmy z blizka i z daleka, chcąc zarazem zobaczyć naszych dawniejszych proboszczów i kapelanów, bo od ostatnich lat dwudziestu wiele tu zmian było. I widzieliśmy tu dawniejszego kapłana proboszcza naszego ks. dziekana Romaha z Reszla, dawniejszych naszych ks. kapelanów ks. proboszcza Barczewskiego z Brunswaldy, ks. proboszcza Kensboka z Gietkowa, ks. Grossmanna, proboszcza Ządzorka, ks. Szotowskiego z Olsztyna i wielu innych miłych i znajomych nam księży. Kazania żadnego nie było. Zaobowiązkując mszami świętą odprawił ks. dziekan Romah w asystencji ks. Barczewskiego i ks. Lingka, którzy ostatni w jednym dniu z śp. ks. Harderem na kapłanów w roku 1883 święceni zostali. Wszystkich księży było 34. Pogrzeb odbył się na cmentarzu w Kolumnadach za wielkim ołtarzem. Oby nam znów przysłało proboszcza po polsku umiającego, którego tu tak wielce potrzeba bo nasz cały kąt od Świętejlipki do Biskupca jest polski.

* **Pasym.** W piątek wieczorem pędził pasterz właściciel dóbr Zechaua z Dybowo do domu było między którym znajdował się i stadnik towarzystwa rolniczego. W wsi rzucił się stadnik na 62-letniego gródkę Lipkę i zgniótł mu rogami piersi tak, że śmierć na miejscu nastąpiła.

* **Szczytno.** Strzelec Müller tutejszego batalionu był w pierwsze Święto Zielonych Świątek bardzo zgrzany i poszedł się kąpać. Po zanurzeniu się w wodę, do stał kurczy, krew poczęła mu się łać nosem i ustami. Odstawiono go do koszar gdzie na drugi dzień przed południem zmarł. M. służył drugi rok, a na jesień miał iść do domu.

— Nie, dziewczę: ja chcę dziewczę!

— A ja także mówię: nie! Chłopiec być musi — ja mam swoje powody!

— Ja także, dla tego mówię, że musi być dziewczę!

— Pod jednym warunkiem! Chłopiec być musi, chłopiec i jeszcze raz chłopiec!

— A zatem od razu chcesz trzech chłopców! — żartował Bogumił.

— Nie, toby było zanadto, ale jednego chłopca mieć muszę, a ty to dla mnie zrobisz, prawda?

— I to dla czego?

— Rzecz prosta: ty pracujesz i możesz się od rana do późnego wieczora, wychodzisz na dni całe z towarem, a ty się starzejesz i potrzebujesz pomocy, bo powinieneś się oszczędzać, więc myślę, że chłopiec byłby nam bardzo potrzebny, aby się twojego rzemiosła wyuczył i był ci w starości podporą.

— Z tem czas jeszcze! Ale ty się mierzysz w ogrodzie i roli, jak to nieraz widzisz, a potem ci ręce drżą, że nitki nawlec nie możesz, gdy się zabierzesz do szycia, dla tego musisz do pomocy mieć dziewczę!

— Nie, ja nie słaba ani stara... Patrząc tylko na mnie i przyznaj, że bym w pracy dwóch takich, jak ty prześcigała; każdą ręką podnieść dwa centnary, to dla mnie frazszka. O mnie się nie obawiaj.

— A czy ja stary i pochylony? Czy może wolniej pracuję? Czy robota gorsza? Czy mi trudno chodzić po górach? Ja się czuję zdrowym jak ryba!

— Dla tego właśnie chcę, abyś to zdrowie szanował i miał chłopca do wyręczenia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

* **Szczytno.** Brzydkiego czynu dopuścił się 70-letni pasterz pewnego posiadziela z Bartniejstrony. Pokaleczył on psa do połowania feldwebela W. z tutejszego batalionu strzelców tak bardzo, że większe trzeba było dobić. Pies ten miał wartości 200 m. Owego pasterza aresztowano. — W Małym Sasku utopiły się w piątek przy kąpaniu dwie dziewczynki chałupnika Marcina Badorka.

* **Działdowo.** Właściciel dóbr rycerskich pan M. z Dużych Koszelew skazany został przez izbę karną w Niborku za obrazę żony pastora pani Kamińskiej z Koszelew na 8 miesięcy więzienia i natychmiast go aresztowano.

* **Dąbrówno.** Posiadziela Pulwitz z Lewałda pojechał 28 maja z wozem zaprzężonym we dwa konie do jeziora Okrągłego, aby w beczki naczepić wody. Nagłe konie się sploszyły i wjechały w jezioro. Pulwitz utopił się razem z końmi. Był on dopiero dwa miesiące żonaty i obchodził w tym dniu swe urodziny.

* **Elbląg.** Odnaleziono tutaj zwłoki, wyższego nauczyciela Dr. Zimmermanna który przed 9 dniami znikł w niewytłomaczony sposób.

* **Z Gdańskiego.** W parafii Staro-Szotlandzkiej pod Gdańskiem jest kilka set katolików-Polaków, którzy nie słyszą ani jednego polskiego kazania. mimo, że ksiądz proboszcz Niemiec mówi po polsku, a obaj jego księża wikaryusze są Polakami. Polacy dawno się skarżyli na taką niesprawiedliwość i w końcu zebrali około 200 podpisów pod petycją o kazania polskie. Gdy p. Rusołowski udał się z tą petycją na probostwo, ks. proboszcz oburzył się na niego bardzo, wymyślał go srodze, a w końcu oświadczył, iż tak długo, jak on będzie proboszczem, kazań polskich nie będzie. — Taka to jest sprawiedliwość księży dajekatolickich. — My jednakże nie dajemy za wygraną, lecz słusznych praw naszych dochodzić będziemy do najwyższej instancyi, to jest władzy duchownej.

* **W Gdańsku** na sali Degenhardta odbył się wiec przedwyborczy. Przewodniczył p. dr. Kubacz, przemawiali p. Kwiatkowski, redaktor „Gaz. Gdańskiej”, Pokorniewski, Czyżewski, pan przedwodniczący i inni. Wicowników było około 150. Nawoływano, aby nikt z Polaków nie oddał głosu na centrowca ks. Scharmera lub innego kandydata — lecz jedynie na kandydata swego, polskiego, ks. dr. Wolszlegiera z Pięniżkowa. W niemieckich „Arbeitervereinen” jest połowa Polaków, i oni to podpierają Niemców-katolików politycznie. I ci Polacy powinni oddać głos polskiemu posłowi. Nasi posłowie równie dobrze jak centrowcy bronią ludu, a prócz tego bronią naszych skarbów narodowych, czego centrowcy szczerze nie czynią. Kandydat centrowców zaś ks. Scharmer z pewnością nie jest lepszym katolikiem, od kandydata polskiego ks. dr. Wolszlegiera. Obaj zaś w tem są równi, że ani centrowiec ani Polak w Gdańsku nie będzie wybranym. Chodzi więc o policzenie głosów. Czemu wobec tego mieliby Polacy uszczuplać głosy polskie — zaś pomnażać niemiecko-katolickie? Odbędzie się dla agitacji jeszcze jeden wiec w niedzielę 7 czerwca o 5 po poł. na tej samej sali.

* **Malbork.** Pomochnik balbiarski Jessmer został aresztowanym za zbrodnię przeciw moralności popełnioną na siedmioletniej córeczce swego chlebobawcy.

* **Malbork.** Dwaj synowie stróża Truskowskiego jeden 13, a drugi 14-letni, napełnili fiaskę niegaszonym wapnem, a następnie wleli do fiaski wody. Wapno rozsądziło butelkę i poparzyło lekkomyślnych chłopców tak niebezpiecznie na twarzy, że lekarz obawia się, iż obydwaj utracą zupełnie wzrok.

* **Kwidzyn.** Na pewnej budowli przyszło pomiędzy dwoma robotnikami do sprzeczki, a w końcu do bijatyki, podczas której jeden drugiego pchnął nożem w szyję i zadał mu tak ciężką ranę, że wątpią o utrzymaniu samego przy życiu.

* **Wąbrzeźno.** Według urzędowe-

statystyki przedstawiał się stan zasiewów w powiecie tamtejszym w połowie maja jak następuje. Stan pszenicy zimowej, żyta zimowego i jarego i koniczyny miejscami dobry, miejscami średni, stan pszenicy jarego i łąk średni, stan jęczmienia jarego, owsa i lucerny dobry lub średni.

* **Brodnica.** Wskutek starań ojca, p. mecenasa Wyczyńskiego, również za wstawieniem się posła ks. dr. Jażdżewskiego, przywrócono młodemu p. Wyczyńskiemu prawo do jednorocznej służby. Jak wiadomo, odebrano prawo to wszystkim gimnazyastom skazanym w procesie toruńskim za ucieczkę się historii i literatury polskiej, a znaczną część tych zacnych młodzieńców zaciągnięto już do wojska jako zwyczajnych rekrutów. Spodziewać się można, że teraz wszystkim gimnazyastom karanym za tajny związek wrócić zabrane prawo jednorocznej służby wojskowej.

* **Kartuzy.** Zmija bardzo się w roku bieżącym rozpleniły. Pewien nauczyciel zabił w roku latosim aż 130. Taka wielka moc tych gadzin jest bardzo zadziwiająca, gdyż lato co dopiero się rozpoczęło a nadto mieliśmy bardzo zimne i mokre powietrze. Pomiedzy zabitemi zmijami można widzieć jak najróżniejsze okazy, niektóre z nich są całe czarne.



Na miesiąc czerwiec

można teraz zapisywać „Gazetę Olsztyńską” na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich. W przyszłym miesiącu będą wybory do parlamentu, a kto o ich wyniku chce być w czas poinformowany, powinien mieć w domu Gazetę.

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkami „Gospodarz” i „Gość niedzielny” kosztuje na miesiąc czerwiec na poczcie tylko 34 fen., z odnośzeniem w dom przez listowe 42 fen.

Wiarusyl! Zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską”.



* **Wydminy.** Ceglarsz Küssner ścigał się na swym wozie z pewnym cyklistą. Przy skręceniu drogi najechał Küssner na kamień, spadł z woza i złamał sobie kość pacierzową. Śmierć nastąpiła na miejscu.

* **Pelplin.** W tych dniach (29 z. m.) upłynęło 280 lat, jak król polski i szwedzki Zygmunt III z żoną i córką odwiedził ówczesny klasztor Cysterski w Pelplinie. Przyjechał wtedy przed południem z Gdańska, a wysłuchawszy w tumie Mszy św., oglądał świątynię, a mianowicie główny ołtarz. Kronikarz, pisząc o tem dodaje, że zaraz potem ten ołtarz rozebrano i na początku tegoż roku (1623) postawiono nowy, teraz jeszcze istniejący wspaniały, grubo pozłocony. Dziwić się można, że kronikarz wbrew swojemu zwyczajowi wcale nie wspomina, kto ten bardzo kosztowny ołtarz sprawił. Co do obrazu przedstawiającego Ukoronowanie Matki Boskiej w niebie, a unieszonego zaraz potem (roku 1626 już go tam widział król szwedzki Gustaw Adolf), to kronika szczegółowo podaje, ile Ojcowie Cyatersi dali za to pieniądze i żywności malarzowi, pochodzącemu z Chojnic. Zapewne do wystawienia ołtarza wspomnianego głównie przystąpił się król Zygmunt III i może sam plan narysował, bo był niepoślednim artystą, który bardzo wiele kościołów kielichami i monstrancyami, własnoręcznie wyrobionemi, obdarował. Co się tyczy przyjęcia króla tego w Pelplinie, to kronikarz pisze, że u bramy powitał najwyższych gości opat Leon Rembowski wraz z wszystkimi zakonnikami i w procesyi poprowadził aż do wielkiego ołtarza. Tam odśpiewano „Te Deum” poczem jeden z Ojców odprawił cichą Mszę św. Po małym pokrzepieniu zwiedzili wszyscy zabudowania klasztorne. Potem był obiad dla gości przedniejszych w refektarzu, dla innych w mieszkaniu opata. Na drugi dzień król z orszakiem odjechał do Tezewa. Jak wiadomo, temu królowi zawdzięczają katolicy w Gniewie, Tezewie, Skarszewach, Rajkowach, Garcu, Walich-

nowach, Lignowach, Barłóżnie itd., że odzyskali kościoły, które już przez kilkanaście lat były w posiadaniu protestantów. Odzyskanie nastąpiło w latach 1590 — 1595 staraniem ówczesnego Biskupa włocła wskiego, ks. Hieronima Rozrażewskiego.

* **Goldap.** Obwiesił się we więzieniu robotnik Piontkowski. Znajdował on się w śledztwie za zamordowanie głuchoniemego robotnika Czerwńskiego.

* **Goldap.** Deputatnik Scheibetter z Rogali został otruty kwasem siarczanym. Jacys dotąd nie wysledzeni ludzie wtargnęli przez wyłamane okno do mieszkania Schelbetera, ubezwładnili i otruli go. Schelbeter 2 dni potem zmarł w miejskim domu chorych.

* **Sierakowice.** W środę nad wieczorem powstał tu pożar w domu kupca Abrahamsohna zamieszkałego przez 5 polskich rodzin. Ogień tak prędko się rozszerzył, iż trzy biedne familie zamieszkujące na piętrze, zgoła nie wyratowały, a drugie też znaczną szkodę poniosły. Ze ogień na sąsiednie domy się nie przeniósł, to przypisać trzeba energicznej pomocy ludu zbierającego się właśnie na majowe nabożeństwo.

* **Złotów.** Od pewnego czasu odbierała córka tutejszego mistrza ciesielskiego Grossmanna listy pełne groźb i obelg. Listy owe rzucano nawet przez okna do mieszkania. Z pewnych wskazówek okoliczności panna Grossmann wiedziała w końcu z pewnością, kto jest autorem tych listów. Sprawę oddano tedy sądowi, a 30 b. m. miał być termin w tej sprawie. Gdy panna Grossmann 28 maja przed południem sama w ogrodzie należącym do ojca jej się przechadzała, została napađnięta przez jakąś przebraną niewiastę która ją powaliła na ziemię; w tej samej chwili jakaś inna także zamaskowana niewiasta przeszła przez plot i obie zawiąawszy pannie Grossmann oczy chustką, starały się od niej wymusić przyrzeczenie, iż na terminie nie wyjawi o nim. Gdy dziewczę się wzbraniało, starali się jej wlać w usta jakiś płyn, zapchali jej potem usta trawą i uszli, zostawiając ją leżącą na ziemi, gdzie ją później odnaleziono. Całe miasto nasze jest obecnie tym dziwnym wypadkiem zajęte.

* **Chojnice.** Od 9 kwietnia przepadł bez wieści robotnik Pępliński, który w końcu marca z Ameryki powrócił z wielką sumą pieniężną. Nie jest wykluczonem, iż został on zamordowanym, a ciało jego zakopane w gęstych i rozległych zagajeniach. Dotychczasowe poszukiwania były bezskuteczne.

* **Bydgoszcz.** Przy czyszczeniu i pogłębianiu Brdy za pomocą ślamownika znaleziono w pobliżu posiadłości Jachmana rozmaite starożytności. Pomiedzy innymi stare podkowy, jakich od kilkuset lat już się nie używa, także podkowy małego formatu. Dalej oryginalny starofrankoński zamek od kufra, kawał żelaznej maczugi z czworobocznym ostrzem, w części pozłocanej i żelazny kubek do picia. Przedmioty te musiały przez kilkaset lat spoczywać w wodzie.

* **Poznań.** Prawda to czy żart? W pewnej miejscowości naszego Księstwa — nazwiska nie podajemy — zmuszone są — jak i we wielu innych — dzieci polskie, które się uparły i nie chcą się uczyć religii po niemiecku, chodzić do lat 16 do szkoły. Oto obecnie donoszą nam z tamąd — i to zupełnie seryo — że uczennica tejże szkoły, w szesnastym roku panienska N. N., zmuszona pod karą szkolną jeszcze uczęszczać do szkoły, zarcęczy się teraz w Święta z pewnym zamożnym młodym mieszczaninem tej miejscowości, a wesele ma nastąpić, skoro ją inspektor ze szkoły uwolni. Cudowne to dziś stosunki szkolne w naszym Księstwie. Czego my się tu jeszcze na tem polu ciekawego nie doczekamy.

Od ekspedycyi.

— Korespondentowi od Szczytna. List odebraliśmy i dziękujemy. Będzie później.

Wełnę tylko bardzo dobrze czyszczoną

bierzemy w zapłatę przy zakupnie towarów.

Gebr. Simonson, (właściciel Louis Lewald).

Baczność!

Panom posiadzieliom donoszę niniejszym, że i na ten rok przejąłem **wyłączną sprzedaż i skład** sławnych prawdziwych centryfugów

Zenith i Planet

dla kilku powiatów. Mam **zawsze na składzie wielki zapas**

centryfugów

i wszelkich maszyn rolniczych tylko najlepszych fabrykatów, udzielam korzystnych warunków odpłaty, przy gotówce wysokiego rabatu i odstawiam wszystkie maszyny franko do najbliższej **stacji kolejowej kupującego**. Reperacye wykonuje się po cenie, jaka muie samego kosztuje. Kupujący pozamiejscowi, którzy z mego składu maszynę wezmą, otrzymają zwrot kosztów podróży.

F. Kłodziński,

Olsztyn, ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

Handel i skład maszyn rolniczych.

5-6 podróży znajdzie u mnie zatrudnienie.

Polecam mój dobrze zaopatrzony skład

gotowych bryczek,

a przy wielkim wyborze jest łatwo każdemu kupującemu wybrać sobie coś stosownego.

Gustaw Reitzug,

fabryka pojazdów w Olsztynie, ulica Lipszacka (przy małym dworcu).

Mam też na sprzedaż mało używany pojazd z osiami patentowanymi i sprzężynami za tanią cenę.

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez. **Bogosławienstwa** | **lustra** każdej wielkości, domowe z ramą i bez, z konsolą i bez.

Meble! jak stoły, krzeselka, wertykowi, szafy **Meble!** do rzeczy i kuchni, łózka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonkowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.

Ołtarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżyki itd.

Towary skórzane

jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd

Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w ulicy

Górnej (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

We wtorek, dnia 9 czerwca przed południem o 9-tej odbędzie się

sprzedaż * *

*** * * * trawy**

na **Ramsowskich łąkach** osuszony ch.

Mieszkam

teraz w domu aptekarza pana **Sturmhövel** przy ulicy Lipszackiej (apteka „Hohenzollern“).

H. Brieskorn,

lekarz praktyczny.

Skład

mej tabaki do zażywania „**Ko-wnauerki**“ ma pan

Israel w Butrynach.

J. WOYTHALER

w Olsztynie.

Chcę sprzedać zaraz moją

posiadłość,

składającą się z 32 mórg roli, połączoną z handlem towarów kolonialnych i wyszynkiem piwa.

Wiktor Schurmann w Stawigudzie (Stabigotten).

Budynek

o pięciu izbach i chlewy w nlicy Kłasztornej chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać.

Kazimierz Krix w Wartemborku.

W Szafaldzie (Schoenfelde) jest do sprzedania

chałupa * *

*** * gminna**

o czterech izbach mieszkalnych. W tym celu wyznaczony jest termin na **czwartek, dnia 4-go czerwca rb.**, gdzie sprzedaną zostanie według ugodzonej wyplatni.

Zarząd gminny.

Sprzedaż drzewa.

We czwartek, 4 czerwca przed południem o 10-tej w Jonkowie drzewo na pożytki i na opał z wszystkich obwodów nadleśnictwa Kudyp.

We wtorek, 9 czerwca przed południem o 10-tej w Purdzie tylko drzewo na opał z głównego rewiru. — Przed tem o 9-tej wydzierżawienie trawy i trzcin z głównego rewiru, jako i pierwszego sprzętu łąki melioracyjnej na stawku młyńskim

Księgarnia nakł. G. Jalkowskiego

Tow. akc. w GRUDZIĄDZU

poleca przedewszystkiem

książki do nabożeństwa oprowione i nieoprowione. **Różańce,** małe **krzyżyki** metalowe i medalionki, małe **obrazki** Świętych, **obrazki do Komunii św.,** **dziełka** treści rozmaitej, jak: Droga krzyżowa, litanie, Gorzkie żale, nabożeństwa różańcowe, elementarze, poradniki lekarskie itd. po **nieśluchanie niskich cenach.**

BIBLIOTEKA LUDOWA

zawierająca różne powieści zajmującej i budującej treści już od 10 fen. za egzemplarz.

Katalogi przesyłamy na życzenie bezpłatnie i franko.

Juliusz Grunwald, Olsztyn

ulica Prosta 39.

Polecam mój wielki skład nowych

materii na suknie,

welniane, półwelniane i bawełniane,

katuny, nesle drukowane, brokaty i batysty, w zachwycająco nowych deseniach po **bardzo tanich cenach.**